

STANISŁAWA JASIŃSKA

STANISŁAWA HERAKLIUSZA LUBOMIRSKIEGO
„MYŚLI O WIECZNOŚCI”

Wśród defektów i fragmentów starych druków Biblioteki Kórnickiej znalazła się karta formatu 4°, zawierająca koniec pieśni VIII i początek pieśni IX *Myśli o wieczności* Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Już pierwsza konfrontacja z *Bibliografią* Estreichera pozwoliła stwierdzić, że mamy do czynienia z wydaniem *Bibliografii* nieznanym. Estreicher notuje bowiem dwa wydania *Myśli...*, jedno z r. 1757, drugie w *Wierszach zebranych...* z r. 1782, ale oba w formacie 8°.

Przeglądając wynotowaną u Estreichera twórczość Stanisława Herakliusza Lubomirskiego zwróciłem uwagę na pozycję zanotowaną na s. 471 tomu XXI pod tyt.: „Decymka myśli świętych abo 10 elegij polskich Pisma S. przez S<tan.> L<ubomirskiego>, Marsz. W. Kor., objaśnione, w 8-ce ark. B₆” z adnotacją: „Załuski Bibl. str. 96”¹. Załuski w *Bibliotheca poetarum Polonorum...* na wymienionej stronie podaje, że w t. III jego *Zbioru rytmów...* na s. 409—427 znajdują się: „Elegiae X Sacrae, argumentis Sacrae Scripturae firmatae in X. Textus selectos Biblicos Anonymi «forte praedicti Lubomirii»”. Rejestr tomu III *Zbioru rytmów* pod pozycją 10 podaje zapis cokolwiek odmienny od Estreichera: „Decymka Myśli świętych, albo dziesięć Elegij Polskich Pisma S. Sentymen-tami objaśnionych przez S. L.” Nadto *Zbiór rytmów* wyszedł w formacie 4°, a nie 8°, jak to podaje Estreicher.

Po porównaniu tekstu kórnickiego fragmentu z tekstem wydrukowanym w *Zbiorze rytmów* okazało się, że *Decymka myśli świętych* i *Myśli o wieczności* to ten sam utwór². Trzeci tom *Zbioru rytmów* Załuskiego wyszedł w r. 1754, a więc *Decymka* jest najwcześniejszym z wydań *Myśli o wieczności* zanotowanych w *Bibliografii* Estreichera pod nazwiskiem Stanisława Herakliusza Lubomirskiego.

¹ *Nowy Korbut* w wykazie dzieł Lubomirskiego tej pozycji w ogóle nie uwzględnia.

² Stwierdził to już Ignacy Chrzanowski: *Stanisław Herakliusz Lubomirski. (Próba wyjaśnienia sprzeczności)*, „Myśl Narodowa”, 1930, nr 10.

Wydanie z r. 1757, istniejące według Estreichera w jednym egzemplarzu Biblioteki Ossolińskich, należy obecnie do zaginionych. Przyпуска się, że z tego to właśnie egzemplarza korzystał Ludwik Kamykowski, wykonując swój odpis³. Nie jest to jednak pewne. W maszynopisie Kamykowskiego nie mamy pod tym względem żadnych danych, a luźna notatka o egzemplarzu tego wydania, znajdująca się w innym miejscu wśród jego materiałów, sprawy nie wyjaśnia⁴. Nie wyjaśnia jej także zestawienie tekstów według maszynopisu Kamykowskiego i *Wierszy zebranych*. Na cały utwór tylko dziesięć odmianek zasługuje na uwagę, ale i one są tego typu, że mogą być świadomą poprawką lub omyłką Kamykowskiego⁵, który nie wszystkie teksty zdołał dokładnie skolacjonować. Bardzo jest więc prawdopodobne, że Kamykowski dokonał swego odpisu właśnie z wydania z roku 1782, tym bardziej że egzemplarz Ossolińskich, sądząc z opisu Estreichera, był chyba defektem — liczył w formacie 8° tylko 4 karty, tj. 8 stron, podczas gdy wydanie warszawskie, także w 8°, mieści tekst *Myśli...* na 18 stronach (218—235).

Natomiast porównanie tekstu zarówno według Kamykowskiego, jak i *Wierszy zebranych* z *Decymką* wykazuje bardzo znaczne i ważne różnice. M. in. nie ma przy niej na końcu dwuwiersza, który obudził takie zastrzeżenia prof. Pollaka⁶, a który najwidoczniej wydawcy — pijarzy warszawscy — na własną odpowiedzialność przyłączyli do *Myśli o wieczności*.

Zidentyfikowanie *Myśli o wieczności* i *Decymki* pozwoliło odszukać jeszcze jedno jej wydanie, nie pod nazwiskiem jednak Lubomirskiego, ale Jana Stanisława Jabłonowskiego. Mianowicie na s. 345 tomu XVIII *Bibliografii* Estreicher pod nazwiskiem Jabłonowskiego podaje: „Zabawa chrześcijańska albo żywot zbawienny ... Jezusa Chrystusa troistymi epigramatami wyrażony ... Roku P. 1700 w Drukarni Collegium Lwow. S. Jesu. w 4-ce, str. nlb. 104. „Tutaj na końcu znajduje się „Decimka myśli świętych albo dziesięć elegii polskich Pisma S. sentencjami objaśnionych”⁷. Estreicher zanotował trzy egzemplarze tego druku. Ocalały z nich tylko dwa: w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego sygn.

³ *Poematy Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*. Zebrał Ludwik Kamykowski. Maszynopis Bibl. PAN w Krakowie, nr 6221. Wręczony mi maszynopis *Myśli o wieczności* prof. Romana Pollaka jest identyczny z odpisem Kamykowskiego.

⁴ Teki L. Kamykowskiego w Bibl. PAN w Krakowie.

⁵ Odmianki te podajemy przy objaśnieniach tekstu.

⁶ Stanisław Herakliusz Lubomirski, *Wybór pism*. Oprac. Roman Pollak. Wstęp, s. XXXIV. Dwuwiersz brzmi:

Żyłem źle, żyłem dobrze, dałem przykład z siebie.
To sztuka: zażyć świata — a przecie być w niebie!

⁷ H. Juszyński, *Dykejonarz poetów polskich*, t. I, na s. 141 przytaczając tę pozycję podaje kilkanaście wersów z p. IX.

28.20.3. 1359 i u Ossolińskich sygn. XVII-6394-III. Egzemplarz kórnicki — pochodzący z tego właśnie wydania — jest więc obecnie trzeci — niestety, właśnie w obrębie *Decymki* dotkliwie zdefektowany.

Zabawa chrześcijańska wydana została przez jezuitów lwowskich anonimowo⁸. Nazwisko autora podaje się za wykazem Józefa Aleksandra Jabłonowskiego w jego *Nauce o wierszach i wierszopisach polskich*”, wydanej przy utworze *Ostafi po polsku...*, Lwów 1751, oraz w *Museum Polonum...* ogłoszonym także we Lwowie w r. 1752. Wydawcy dedykowali *Zabawę* Joannie de Bethune Jabłonowskiej, żonie Jana Stanisława. Przedmowa podpisana przez „Collegium Lwowskie Soc. Jesu” mówi o autorze: „...Imienia Auktora wiedzieć się nie godzi (które wielką by podobno było cenę tym Rythmom zjednało)...”. Karta tytułowa twórcę utworu określa jako „pewnego szlachcica polskiego”, dodając: „Tegoż autora i inne myśli chrześcijańskie w polski wiersz zebrane...”.

W zbiorze znajdują się: 1) *Zabawa chrześcijańska albo żywot zbawienny Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa*, pieśni I—LXXVII, każda złożona z trzech epigramatów; 2) Pieśń LXXVIII nie jest kontynuacją żywota P. Jezusa, ale zawiera *Pacierz chrześcijański*, czyli ujęcie Modlitwy Pańskiej w dwadzieścia epigramatów; każdy z nich zatytułowany jest fragmentem tej modlitwy. A więc: „Ojcze”, „Nasz”, „Któryś jest”, „W niebie”... itd. Koniec następuje na karcie L₂v; 3) Od karty M₁ zaczyna się *Decymka myśli świętych albo dziesięć elegii polskich Pisma S. sentencjami objaśnionych*⁹.

Zachodzi pytanie, czy wzmianka na karcie tytułowej „Tegoż autora myśli chrześcijańskie...” odnosi się do *Pacierza chrześcijańskiego*” czy też także do *Decymki myśli świętych*? Pewne szczegóły zdają się naprowadzać na wniosek, że wydawcy określili w ten sposób tylko *Pacierz chrześcijański*, *Decymka* natomiast została dodana — powiedzmy — w ostatniej

⁸ Juszyński, jw., jako wydawcę, także anonimowego, podaje jezuitę Perkowicza. Estreicher do tego nazwiska dodaje imię Filip. W samym druku nie znajdujemy pod tym względem żadnych danych. Natomiast Zaleski (*Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. 2, s. 640 i 664) podaje, że rektor jezuitów we Lwowie i Ostrogu, Tomasz Perkowicz, towarzyszył swego czasu hetmanowi Stanisławowi Jabłonowskiemu (ojcu Jana Stanisława) w wyprawach wojennych, jako jego kapelan. Orgelbrand zna także tylko Tomasza Perkowicza, jezuitę, którego Stanisław Jabłonowski „wyprosił od zgromadzenia” na przewodnika wychowania dla syna, z którym Perkowicz zwiedził obce kraje. Estreicher wśród drukowanych prac Tomasza Perkowicza wymienia *Godziny ustawicznej adoracji...*, Lwów, Jez., 1727, które w przedmowie Joanna Jabłonowska ofiarowuje córce swej, Ludwice. Ojciec Ludwiki, Jan Stanisław, uzupełnił tę przedmowę własnym sześciowierszem. Ta ścisła i trwała zażyłość Tomasza Perkowicza z Jabłonowskimi budzi przypuszczenie, że chyba to on właśnie przyczynił się do wydania *Zabawy chrześcijańskiej*... i że podane przez Estreichera imię Filip jest albo drugim imieniem, albo jakimś omyłką.

⁹ *Nowy Korbut*, t. II, s. 278, nie wymienia *Decymki* przy *Zabawie chrześcijańskiej*.

chwili. Wskazują na to pewne szczegóły typograficzne. *Zabawa chrześcijańska* nie ma stron numerowanych, jedynie sygnację arkuszy: k. tyt. i karta „Approbatio” nie sygnowane¹⁰; przedmowa obejmuje arkusze (a) — (b₄), (c₁); tekst *Zabawy* mieści się na ark. A—K₄, L₂. Tekst ten drukowany jest kursywą, lecz sygnowany do końca antykwą. *Decymka* drukowana tak jak i *Zabawa* kursywą; sygnacja arkuszy natomiast wykonana jest tutaj nie antykwą, ale także kursywą: M—O₄, P₁. Ta zmiana w sygnacji arkuszy budzi podejrzenie, że druk *Decymki* nie był przewidziany od początku, ale zdecydowano się na niego już po ukończeniu *Zabawy*. Uderza nadto brak kart L₃ i L₄ — normalnie na nich powinien zacząć się dalszy ciąg druku. Widocznie dwie te czyste karty usunięto właśnie dlatego, że kończąc *Zabawę* nie myślano jeszcze o druku *Decymki*. Papier obu części nie wykazuje różnic. Jakkolwiek było, autor *Zabawy* i autor *Decymki* nie może być tą samą osobą. Jabłonowski w chwili pisania *Zabawy* ma lat trzydzieści, jest w pełni sił¹¹. Autor *Decymki* to człowiek już starszy, schorowany¹². Trudno w tej chwili orzec, czy wydawcy wiedzieli, kto jest autorem *Decymki*. Ale wiedział to chyba Jabłonowski, którego *Zabawa chrześcijańska* powstała wyraźnie pod wpływem *Poezji postu świętego* Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. W pieśni XLV *Zabawy* w epigramacie 1 Jabłonowski przeciwstawia się co prawda Lubomirskiemu, ale równocześnie też nazywa go „wielkim wieszczkiem” i mimochodem daje najwcześniejsze, zdaje się dziś, znane świadectwo, że Lubomirski był autorem *Poezji postu świętego*.

Przytaczam poniżej oba fragmenty tego swego rodzaju literackiego sporu, tak charakterystyczne i dla Lubomirskiego, i dla Jabłonowskiego. Lubomirski w *Poezjach postu świętego*, p. XVII, *Stabat Petrus* taką daje refleksję:

¹⁰ Na odwrocie obu tych kart znajdują się dwa miedzioryty; jeden z nich zatytułowany *Lumen et lumine* ma u dołu łaciński skrót tytułu. Oba miedzioryty wykonał C. A. Niedbałowicz we Lwowie. Nazwisko tego artysty podają: 1) E. Rastawiecki, *Słownik rytowników polskich*, Poznań 1886, s. 199; tu pod poz. 6 wymieniony miedzioryt *Lumen et lumine*. 2) Thieme-Becker, t. 25. W wydawnictwie *Drukarze dawnej Polski*, t. VI, s. 114, w wykazie rytowników, którzy współpracowali z oficyną jezuitów we Lwowie, brak nazwiska Niedbałowicza.

¹¹ Jan Stanisław Jabłonowski urodził się w r. 1669.

¹² Jadwiga Szatkowska, ostatnia badaczka *Myśli o wieczności* (Lubomirsciana, „Sprawozd. P.T.P.N.”, nr 62), stwierdza, że utwór ten zrodził „już schyłek poetyckiej fantazji” autora. Zob. też: S. Jasińska, *Próba ustalenia autorstwa i chronologii utworów religijnych Stanisława Herakliusza Lubomirskiego* (maszynopis). Wydaje się jednak, że nie wszystkie pieśni powstały w tym samym czasie. W starości powstały z pewnością pieśni ostatnie. Nastrój zaczyna zmieniać się od p. IV, tak że p. I—III robią wrażenie wcześniejszych.

Nauczy dwór obłudy i kto raz do dworu
 Nogę wstawi, zapomni enoty dla faworu.
 Świadkiem Piotr: choć raz tylko weszła jego noga
 Na pałac, aż trzy razy odprzysiągł się Boga.
 Choć tylko w sieni stanął, a pobłądził w wierze.
 Cóż dopiero, gdyby był z raz w antykamerze.

Na to Jabłonowski w p. XLV epigr. 1 *Zabawy chrześcijańskiej*:

- a. Wielki wieszczek powiada, że Piotr zbłądził w wierze
 Na dworze, i bardziej by był w antykamerze.
 Nie zgadzam się i kładę: że wielkich by ludzi
 Wstydził się, bo twarz zaena wstyd do enoty budzi.
 Z hultajstwem się pobratał, czego się nie godzi,
 Tak lada kompania złe zwyczaje rodzi!

U dołu karty odsyłacz do słów „Wielki wieszczek”: „a. S.L. Marszałek Wielki Koronny”.

Jabłonowskiego łączy jednak ze Stanisławem Herakliuszem nie tylko uznanie dla jego twórczości literackiej. Stosunki z rodziną Lubomirskich są bliższe. W r. 1699, na rok przed wydaniem *Zabawy chrześcijańskiej*, autor jej żegna mową pogrzebową teściową swego brata Karola, Krystynę z Lubomirskich Potocką, rodzoną siostrę Stanisława Herakliusza¹³. Wydaje się też, że to właśnie z inicjatywy anonimowego autora *Zabawy chrześcijańskiej* dodano do niej także anonimowo *Decymkę myśli świętych* — prawdopodobnie jednak z wiedzą jej twórcy. A jeśli tak, to odmianki, jakie tutaj znajdujemy, przynajmniej niektóre, nabierają szczególnego znaczenia — mają sankeję marszałka wielkiego koronnego. A więc

¹³ K. Estreicher, *Bibliografia*, t. 18, s. 344: „Mowa... Jana... Jabłonowskiego... na pogrzebie... Krystyny z Lubomirskich Potockiej... Anno Domini 1699 die 9 Novembris, w Zamościu w drukarni Akademickiej”.

Krystyna z Lubomirskich Potocka zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że była rodzoną siostrą Stanisława Herakliusza, lecz również niekiedy bardzo przypominała brata żarliwą pobożnością, dążeniem do doskonalenia się, ostrą pokutą oraz — literackimi zdolnościami. Niesiecki (VI, s. 157—158) i Jaroszewicz (*Matka świętych Polska...*, Kraków 1767) mówią o niej: „Muzyczne sztuki tak dobrze umiała, że jej niełacno było dobrać równego na skrzypcach, [...] sama różne o Bogu i świętych Pańskich partytury i wirsze polskie składała”. Była więc jedną z najwcześniejszych poetek polskich — dziś niestety zupełnie nie znaną.

A może *Melodia duchowna o narodzenia Jezusa Chrystusa tajemnicy* przez Brücknera na niewyjaśnionej podstawie przyznana Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu, a poza małymi wyjątkami nie wykazująca cech jego pióra — jest właśnie zbiorkiem wierszy nie brata, lecz siostry, Krystyny z Lubomirskich Potockiej?

np. nie ma tutaj dwuwiersza, który pijarzy warszawscy umieścili na zakończenie *Myśli o wieczności*¹⁴. Tekst *Decymki* w wydaniu lwowskim wykazuje znacznie większą ilość form gramatycznych starych, które pijarzy w swym wydaniu zmodernizowali. Warszawscy wydawcy zmienili nadto szereg sformułowań oryginału, nadając jego wypowiedziom inny zupełnie charakter. Przytoczymy tutaj kilka z tych zmian: *Myśli o wieczności*, p. II, w. 35—36:

Aża ja nie wiem, żeś Ty [Jezus] trybunały
Wstydził i sądził przez sąd *doskonały*

Decymka:

Aża ja nie wiem, żeś Ty trybunały
Wstydził i sądził przez Twój sąd *zuchwały*.

Myśli..., p. III, w. 37:

Racją więc masz, mój przedwieczny Boże,

Decymka:

Masz tedy racją, masz, mój *straszny* Boże!

Myśli..., p. VII, w. 6:

Że oni tak, nie jako Ty, mój Panie.

Decymka:

Że ony tak nie, jakoś Ty Bóg, Panie!

Niektóre z tych odmianek wydania z r. 1782 zna już i wydanie Załuskiego, które w wielu innych miejscach bliższe jest jednak pierwodrukowi. Mimo to przedruk Załuskiego, zdaje się, dokonany został z jakiegoś rękopisu. Natomiast jest bardzo prawdopodobne, że wydawcy warszawscy korzystali z pierwodruku (może z wydania z r. 1757?), wprowadzali jednak celowo pewne zmiany, przez które wyrażenia niekiedy tętnące duchem *Starego Testamentu* — co jest tak charakterystyczne dla twórczości Lubomirskiego — złagodzili, pozbawiając je wskutek tego zawartej w nich ekspresji. Niektóre jednak ich poprawki są słuszne, prostują oczywiste błędy pierwodruku. Te zmiany uwzględniamy, błędną formę podając wśród odmianek tekstu.

Na podstawie wydania Jabłonowskiego, które chyba bezsprzecznie jest pierwodrukiem, przyjąć należy, że tytuł utworu *Decymka myśli świętych* pochodzi najprawdopodobniej od samego autora.

Decymka myśli świętych Lubomirskiego ma charakter myśli pokutnych¹⁵. To przypomina nam inny jego utwór — *Pokutę w kwartanie*.

¹⁴ Zob. przypis 5.

¹⁵ Tytuł ten, tak zbliżony do *Decymy pieśni pokutnych* Wacława Potockiego, nasuwa przypuszczenie, że *Decymka* Lubomirskiego powstała w jakimś związku z *Decymą* Potockiego. Porównując oba utwory — pomimo całkowicie odmiennego ujęcia tematu — zauważyć możemy między nimi charakterystyczne zbieżności.

Przypisywano ją dawniej A. Morsztynowi, obecnie dzięki badaniom Romana Pollaka bezsprzecznie już przyznana została S. H. Lubomirskiemu¹⁶. Gdy *Pokutę* porównamy z *Myślami o wieczności*, uderzy nas przede wszystkim to, że autor przeprowadza w niej swój rachunek sumienia w oparciu, co wyraźnie podkreśla, o *Dziesięcioro przykazań Bożkich*, a ten ścisły związek z pacierzem i katechizmem przypomina wcześniejsze jego utwory religijne i potwierdza niejako datę występującą w rękopisie Komierowskiego — rok 1678. Lubomirski mówi tutaj, co także jest bardzo charakterystyczne, cały czas jedynie o sobie. Dzięki temu *Pokuta* jest utworem wyłącznie lirycznym, pisanym na gorąco, żarliwie, żywo, z energią. Natomiast w *Decymce* Lubomirski rozszerzył osobisty wątek pokutny motywami o charakterze społecznym i obyczajowym, nadając im niekiedy formę ostrą i namiętą. Odnajdujemy tu żarliwość religijną jego młodzieńczych lat i głęboko możemy wejrzeć w tragizm uczuć człowieka, który u schyłku życia zaczyna rozumieć, że mimo wzniosłych teorii zawinił nieraz bardzo wiele. Takie np. ciekawe wyznanie, wiążące się z młodością Lubomirskiego i oddające doskonale nastrój jego wczesnych utworów religijnych¹⁷, znajdujemy w *Decymce* w pieśni V:

... czart przekłęty,
 Ten mi miał służyć w tryumfu ozdobie.
 I takem zawsze obiecował¹⁸ sobie,
 Gdy przyjdzie wchodzić na górne Syjony,
 Będę w łańcuchu wiódł go uwielbiony.
 I ta go sama sromota pokarze,
 Że z grzechem przyjdzie zwyciężonym w parze.
 Aż nieprzyjaciel ten chytry mej duszy
 [...]
 Sam mię usidlił [...].

Siła uczucia, realizm i obrazowość, bogactwo motywów przy doskonałej przeważnie formie wiersza czynią z *Myśli o wieczności* pozycję ważną nie tylko w twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, lecz w ogóle w literaturze polskiej z przełomu XVII na XVIII w.¹⁹

¹⁶ R. Pollak, *Sum cuique. Sprawa autorstwa „Pokuty w kwartanie”*, „Pamiętnik Literacki”, R. XLVIII, 1957.

¹⁷ Zob. S. Jasińska, *op. cit.*, przypis 12.

¹⁸ Podkreślenia moje.

¹⁹ Według opinii prof. R. Pollaka w rec. redakcyjnej „utwór ten St. H. Lubomirskiego wraz z *Pokutą w kwartanie* należy do najcelniejszych [...] nie tylko tego autora, ale w całej staropolskiej poezji religijnej, nie wyłączając Jana Kochanowskiego”.

Wydanie, które ukazuje się obecnie w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej”, nie ma charakteru popularnego, ani nawet popularnonaukowego. Korzystać z niego będą raczej wyłącznie naukowcy. Dlatego pomijamy objaśnienia wyrazów obcych lub starych form językowych, kładąc nacisk wyłącznie na odmiany tekstu, występujące w trzech znanych nam dzisiaj wydaniach z lat: 1700, 1754, 1782 oraz w maszynopisie Kamykowskiego. W zestawieniu tym nie bierzemy pod uwagę rękopisów z powodu trudności dotarcia do wszystkich pozycji, często nie określonych, a więc nie ujawnionych w katalogach zbiorów²⁰.

Ze względu na konieczną oszczędność miejsca pomijamy wśród odmianek tekstu formę accusatiwu 1 os. liczby pojedynczej zaimka osobowego, która w *Decymce* brzmi przeważnie *mię*, natomiast w wydaniach z lat 1754, 1782 i w odpisie Kamykowskiego prawie wyłącznie *mnie*. Nie uwzględniamy także wśród odmianek zaimka *sam* i końcówki 1 os. l.p. czasu teraźniejszego *-am*, np. *kocham*, które tylko w wydaniu z r. 1700 występują w postaci: *sam*, *kocham*, co w tekście zaznaczamy. Wszelkie oboczności występujące w pierwodruku zachowujemy. Znaki przestankowe musiały często ulec zmianie, aby wydobyć, podkreślić myśl autora, co w pierwodruku i późniejszych wydaniach nie zawsze zostało osiągnięte. Wbrew przyjętym dziś zwyczajom zachowano pewną ilość wykrzykników i znaków zapytania ze względu na ich swoistą niekiedy ekspresję. Tę samą zasadę przyjęto w zachowaniu lub pominięciu dużych liter. Pisownię unowocześniono, zachowując ją w wyjątkowych jedynie wypadkach, oddających ówczesną wymowę. Tekst pierwodruku wydany przy *Zabawie chrześcijańskiej* Jabłonowskiego oznaczamy w przypisach literą „J”; tekst *Decymki...* ze *Zbioru rytmów* Załuskiego literą „Z”; tekst maszynopisu Ludwika Kamykowskiego literą „K”, a tekst ze zbioru *Wierszy zebranych* w wydaniu pijarów warszawskich literą „P”.

Wszystkim, którzy pomogli mi w poszukiwaniach, służyli życzliwą radą i wskazówkami, a szczególnie Prof. Romanowi Pollakowi, Dr Paulinie Pelcovej i Dr. Januszowi Pelcowi składam bardzo serdeczne podziękowanie.

²⁰ Tak np. w *Inwentarzu rękopisów Biblioteki Zakładu Narod. im. Ossolińskich*, t. I, Wrocław 1948, pod pozycją 5319, zawierającą autograf Chrościńskiego *Józef od braci przedany*, określono jako „i inne wiersze” następujące fragmenty *Myśli o wieczności*: pieśń II, pieśń III i urywek pieśni VII.

DECIMKA* MYŚLI ŚWIĘTYCH
ALBO DZIESIĘĆ ELEGII POLSKICH PISMA S. SENTENCJAMI**
OBJAŚNIONYCH

- ¹ Pioro! dotychczas w próżnościach zbujałe,
Miałoś objectum zabawy nietrwale,
Pisałoś bajki i chwaliłoś ludzi,
I to, co tylko na świecie nas ludzi.
- ⁵ A tak twa praca jako też i rymy
Poszły na wiatry i na lekkie dymy.
I to by jeszcze wielkie szczęście było,
Żeby z tych dymów co się nie skopeiło.
Więc naprawując twoje, Muzo, błędy,
- ¹⁰ Jeźliś latała niegodziwie kędy,
Stań dziś u grobu! Zagrzeb się w popiele!
Zaproś do rady śmierci ludzkiej śmieie.
Weź: za inkaust łzy! <o święta pokuto!>,
Za pioro kamień, co rysuje dłucho;
- ¹⁵ Miasto papieru weź śmiertelną chustę,
Tam się wyrażą czyny twoje puste.
Tam, choć w ciemnicy, co jest świat, obaczysz;
Tam lekki koncept w ciężki przeinaczysz;
Tam się pobratasz z tym, co cię trwożyło,
- ²⁰ A toć obmierźnie, co ci miło było.
Saturnus stanie ci za Apollina;
Jeźli chcesz bajek! mużę Libitina.
Miasto Pégaza na mary tam wsiedziesz
I na popiele, jak na Pindzie, siedziesz.
- ²⁵ Mirtowym wieńcem za laur się ustroisz:
Czegoż się jeszcze, moja Muzo, boisz?
Nikt ci w tak głuchym miejscu nie przeszkodzi,
A twoja cnota pewnie się odrodzi.
Idźże! i padni nisko na kolana,
- ³⁰ A tak zawołaj do swojego Pana:
Ty, coś nauczył z śmierci tryumfować
I nad jej państwem tak sławnie krolować,
Daj o niej myśleć, żyjąc tak skutecznie,
Żeby nie umrzeć i po śmierci wiecznie.

I. *Scio cui credidi.*

Wiem, komum uwierzył*.

2dae ad Thimotheum Cap. Imo.

- ¹ Niech kto chce komu i jako chce, wierzy!
 Afekty panów i ich słowa mierzy!
 Rzucanie oczy niechaj sobie łowi,
 Jak pan rozumie, i co o mnie powie?
- ⁵ Jak mnie wspominał, i czy o mnie myśli?
 Czy cyrklem koło mego szczęścia kryśli?
 Jak do mnie rzecze? czy z fukiem, czy w śmichu?
 Czy głośno gada? czyli też po cichu?
 Czy mi otwarte drzwi? czyli zamknięte?
- ¹⁰ Czyli to miło, że ja wierzę pięte?
 Czy mnie zaprosi do pańskiego stołu?
 Czy zjeść nie przyjdzie sztukę swego wołu?
 Czy do mnie pije, czy za moje zdrowie?
 Czy aplauduje z chwalbą mojej mowie?
- ¹⁵ Czy na usługę jaką mnie zażywa?
 Czy ad consilium sekretne mię wzywa?
 Czyli mię kocha, czyli estymuje?
 Czyli wakanse rzęsne mi gotuje?
 Nie dbam, ach, nie dbam! nie mam czemu wierzyć.
- ²⁰ Pierwej niżli dać, przyjdzie tam uderzyć.
 Napatrzyłem się, że tam dworak drugi
 Odprawę z niełask weźmie za usługi,
 A drugi, chociaż niegodny i nowy,
 Kupi śmiech pana układnymi słowy;
- ²⁵ Kędy ja widzę, że piorunmi płacą
 Za niewygodną, lada jaką pracę.
 Wiem, komu wierzę! i poki moc Twoja
 Trwać będzie, Boże! póty wiara moja.
 Kupiłeś mi ją krzyżem, krwią i męką.
- ³⁰ Jak jej nie trzymać ze wszystkich sił ręką?
 Kupiłeś znowu przykładem rozlicznym,
 Żeś sam obrazem wiary dobrej ślicznym.
 Gdy wiarołomnym wiary dotrzymujesz,
 Mocno i moje wiare sam fundujesz.
- ³⁵ Siłam ja razy najświętsze przysięgi
 Łamał! i liczne nie znotują księgi.
 Siłam do wiary łamania przywodził,
 Od prawdy! a dla nieprawdy odwodził.

- Siłam ci, Boże, nie wierzył samemu!
 40 Światu oddawszy wiarę obłudnemu.
 Siła Twe prawdy traktowałem bajką!
 Twe gniewy żartem, Twe łańcuchy krajką.
 A Tyś to liczył i patrzyłeś na to,
 I chcesz uznać jako wiara zła to,
 45 Przecież mi wierzył! że się z nią nie minę,
 I chciałem tonąć, że przecie nie zginę.
 Nie zginę! bo Ci moją wiarą wierzę;
 Niał tak złe fale w sercu moim śmierzę.
 Wierzę Ci w przeszłych, a w przyszłych spodziewam,
 Wierzę i kocham, wiarą mrę i ziewam.

II. *Voce mea ad Dominum clamavi.*

Głosem moim wołałem do Pana*.

Psalm 76.

- 1 Ej, jać to, Panie! nie Paweł wybrany,
 Wołam do Ciebie, Panie mój kochany!
 Anim pożyczyl oczu Magdaleny!
 Nie wiem, co żale i co jej za treny.
 5 Anim u łotra nie kupował skruchy.
 Choć mniej mam cnoty, więcej mam otuchy.
 Z Zacheuszem się na drzewa nie piałem,
 Anim z Dawidem jadał chleb z popiołem;
 Maciejowym też losemem nie skoczył,
 10 Anim swe oczy jako Piotr nie moczył.
 Żony ni dzieci, myta ani sici,
 Światowych kłębków i próżności nici
 Nie porzuciłem! Ani Augustyna
 Ogień z pokutą nie mię nie dorzyna.
 15 Egipcjanki, Teresy, Heleny,
 Ni Salomei, Jadwigi, Ireny
 Cnoty, niecnotom moim niepodobne,
 Rowno niewinne ciała i nadobne.
 Swym tedy głosem, a nie świętych usty,
 20 Złośliwy, próżny, wściekły, grzeszny, pusty,
 Wołam i krzyczę, i głosu dobywam,
 Wrzeszczę, przykrzę się, twarz łzami umywam.
 Wołam, mój Panie, a tym bezpieczniejszy,
 Żem jest złośliwszy i żem jest grzeszniejszy.

- 25 Azaż ja nie wiem, mój Święty Medyku,
 Żeś przyszedł tylko dla mojego liku?
 Azaż ja nie wiem, żeś Ty nie anioły,
 Lecz ludzie zbawił od piekielnej smoły?
 Azaż ja nie wiem, że moje niecnoty
- 30 Zniosłeś wcieleniem i Twymi kłopoty?
 Azaż ja nie wiem, żeś Ty poty moje
 Zmył przez cudowne poty krwawe swoje?
 Azaż ja nie wiem, żeś mej łgarstwa gęby
 Zgromił policzkiem, aż się chwiałyć zęby?
- 35 Azaż ja nie wiem, żeś Ty trybunały
 Wstydził i sądził przez Twój sąd zuchwały?
 Azaż ja nie wiem, żeś moje pieszczoty
 Zbroczył krwią przez Twych katów psie obroty?
 Azaż ja nie wiem, że pychę surową
- 40 Zniżyłeś ośmi, koroną cierniową?
 Azaż ja nie wiem, żeś Ty moje fata
 Umorzył śmiercią swą, rękami kata?
 Wiem tedy dobrze, żeś Jezus posłany
 Nie, nie na świętych! lecz na publikany.
- 45 Wiem, żeś mi dał głos, dał wolność, dał życie
 Przez swe milczenie krwi lanej obficie.
 Swym tedy głosem do grzeszników Pana
 (Wszak taka wolność nie będzie karana),
 Wołam, ach, wołam! Zmiłuj się nade mną!
- 50 Niech śmierć, świat na mnie! kiedy mój Bog ze mną.

III. *Memento homo quia pulvis es et in pulverem reverteris.*

Pamiętaj, człowiecze, żeś proch i że się w proch obrocisz*.

Genesis 3tio.

- 1 Coż mi to robisz, mój święty Kościele,
 Że mię dziś grzebiesz w tym szarym popiele?
 Azaż ja nie wiem, żem popiół do siebie?
 Na cóż mi popiół dziś sypią od ciebie?
- 5 Gdybym był z ognia, a jeszcze z twojego,
 Ma ogień, ma coś w popiele swojego.
 Gdybym z powietrza, niechby popiół wiatry
 Nosily w obłok i nad wszystkie Tatry!

- Gdybym był z wody, niechby moje biegi
10 Zatamowały mgłę z popiołów brzegi.
Alem ja ziemia! sam popiół i glina.
Glina, na której wyrażona wina.
Na coż popioły popiołom przydajesz?
Podobno mi to tę naukę dajesz,
15 Że choćem ziemia, lecz noszę żywioły,
Którym przyzwoite są przecie popioły.
Mam ogień niecnot, a wiatr mam z próżności,
Wodam oziębłą, a ziemia w twardości!
Wszystko to tedy zasypać należy,
20 Co w górę wieje, płynie i co leży,
Żebym nie zgorzał ani wzbił wysoko,
O ziemię rozbił, nie zalał głęboko.
Lecz i to mówisz, i podobno uczysz:
Mizerny człecze, czymże też to huczysz?
25 Nie chcę cię wodzić w grobowe popioły.
Świat, strój, tron, chód, skarb, sława, dумы, stoły,
Te cię nauczają, żeś tak za żywota,
Jak i po śmierci gnój, smród i lichota.
Sława jest w parze, a dostatki w skrzyni,
30 Bankiety w brzuchu, wszystko w opinii.
Po bucznych słowach, co ci mówią w oczy,
Niejeden w tyle sownie odtoczy.
Po cnych obiadach, co ci świat gotuje,
Co dzień kloaka biedna skonfunduje.
35 Ciało pieszczone, o, jak potem cuchni!
Robak cię uje po królewskiej kuchni.
Masz tedy racją, masz, mój straszny Boże!
Płakać tu każdy, nikt ganić nie może,
Że przypominasz mej natury skazy,
40 Mienności portret i śmierci obrazy,
Do której niżli przyjdzie, Panie miły,
Nim na mnie poty ostatnie i siły
Uderzą i nim kości się rozsypią,
Nim żyły od nich mizernie odlipią,
45 Zasyp, mój Boże, dziwne me upały!
Albo mnie już spal! i ze mną świat cały,
Abym zaśpiewał, wielbiąc Twoje dary,
Ja, Phoenix nowy, chociaż grzesznik stary.

IV. *Dilectus meus mihi, et ego illi.*

Kochany mój mnie, a ja jemu*.

Canticorum 2do.

- ¹ Kocham, to nie dziw! ale kocham Boga.
Wraz na mnie biją i miłość, i trwoga.
Strach na mnie lodem, miłość ogniem sieje.
Strach kości trzęsie, a miłość się śmieje.
- ⁵ Strach drze po skórze, a miłość mię głaszcze.
Strach jak grad bije, a miłość szle płaszcze.
Strach przytrzymuje, a miłość mię pędzi.
Strach desperuje, miłość nie nie swędzi.
Strach mię oziębia, a miłość ogrzywia.
- ¹⁰ Strach mię zabija, a miłość ożywia.
Oba mię ranią, ale kto zwycięży?
Nie wiem! kiedy mię jadtako ciemięży.
I kiedy ból jest pod jednaką miarą,
Dochodzić chyba jedną przyjdzie wiarą.
- ¹⁵ Wiara mnie uczy, bym miłości drogą
Szedł, a nie strachu ścieżką złą i srogą.
Wiem ci ja, Boże, że strach naturalny,
Gdy w oczach grzech jest, a w sercu fatalny.
Gdy kondycyi tak błahość zachodzi,
- ²⁰ Że się o Bogu ledwo myśleć godzi.
Gdy za nią idą długi grzeszne życia,
Wiek cały próżny z samego powicia;
Gdy więcej grzechów niż samego technienia;
Grzechy bez liczby, bez miar, bez imienia.
- ²⁵ Gdy obiecane, porwane przysięgi
Straszny to termin! nieprzyjacieli tęgi.
Kiedy to z niebem zawsze w odpowiedzi
I nie naprawią najczęstsze spowiedzi.
Kiedy co ze złą, z skruchą się żałuje,
- ³⁰ Jeden momencik wszystko zamaluje.
Kiedym, nieszczęsny, tak podzielił lata
Na noc, wiatr, dym, brzuch, tyraniją świata,
Kiedym tak upadł, że i wstać nie myślę,
Darmo o zdrowiu i miłości kryślę.
- ³⁵ Ale Bóg do mnie jako piorun leci
I lody topi, i ogień mój nieci,
I noc rozpędza, i mnie w światło stroi:
Już serce kocha i nie się nie boi.

- Już strojna miłość, która była goła!
- 40 A mój Pan na mnie niespodzianie woła:
 Chociesz ty grzeszny, błędny, pomazany,
 Przecież moja krew! i jesteś kochany.
 O cudo nowe? z tak świetną nowiną
 Bóg miłość bierze z śmieciami i gliną.
- 45 Tyś mój kochany przez wszelkie zasługi,
 A jam Tobie przez nieskończone długi.
 Tyś mi zapłacił, ja się nie wypłacę
 Ani nakocham, ani się napłaczę.
- Nie spłaci wieczność ani świat, ni ludzie,
 50 I kiedy nie masz nic dobrego w trzudzie,
 Bierz me zapaly! miłość od grzesznika,
 Jako pan dobry od złego dłużnika.

V. *Dominus meus et Deus meus.*

Pan mój i Bóg mój*.

Joannis 20.

- 1 Panie mój, skargę wielką Ci przynoszę,
 I sprawiedliwość wzywam, i on proszę.
 Ty mi w wolności dałeś się urodzić,
 Nie znać niewoli w swych umysłach chodzić.
- 5 Inszego nie znać, tylko Ciebie Pana.
 Aż tu tak wielka w fortunach odmiana!
 Niewolnik jestem, i co bardziej boli,
 Nie u jednogom tyrana w niewoli.
- A co zaś żale już wszystkie przechodzi
 10 I nad czym płakać, i wstydzic się godzi,
 Że ci panami mymi są tyrani,
 Którzy przez Boga byli mi poddani.
- Którzy mieli być chwały Twej posługą,
 Wpadłem u nichże na niewolą długą.
- 15 Ja, syn wolności, dziedzic sławny Nieba.
 Cóż mi do szczęścia więcej było trzeba?
 Wziąłem łańcuchy na kark dobrowolnie
 I teraz gniję w onych poniewolnie.
- Był świat mym sługą pod mymi nogami
 20 I co jeno w nim, to mymi sługami.
 Aż ja, czcząc nazbyt tego sługę mego,
 Dałem wziąć górę pysznej sile jego.

- I tylko w tym mi ten sługa panuje,
 Że nim nie depcę, ale go szanuję.
- 25 Drugi niewolnik był ode mnie wzięty,
 Strach go i wspomnieć, owen czart przeklęty.
 Ten mi miał służyć w tryumfu ozdobie;
 I takem zawsze obiecował sobie,
 Gdy przyjdzie wchodzić na górne Syjony,
 30 Będę w łańcuchu wiódł go uwielbiony,
 I ta go sama sromota pokarze,
 Że z grzechem przyjdzie zwyciężonym w parze.
 Aż nieprzyjaciół ten chytry mej duszy
 Gdy zakazanych siodeł myśl ma ruszy,
 35 Sam mię usidlił, urąga się ze mnie,
 Żeś, Boże, dla mnie cierpiał nadaremnie.
 I ciało moje (chociaj się nie ruszy)
 Miało do wiecznej chwały służyć duszy,
 Ale i ciało, porwawszy wędzidła,
 40 Pobiegło z duszą tam, gdzie chodzą bydła.
 I już tam, gdzie chce, duszę mę kieruje.
 Na to się, Boże, skarżąc, oplakuje.
 Wszystkich mych panów któż się narachuje!
 Każdy zmysł, każdy humor mi panuje,
 45 Każdy grzech, każde panuje stworzenie.
 Ach, Boże, widzisz me uciemnienie!
 Zmiłuj się, Panie! bądź mi jeden Panem!
 Panem łaskawym, ach, Panem kochanym!
 Niewolą moję daję nogom Twoim,
 50 Wszak Panem moim Ty i Bogiem moim.

VI. *Lumen oculorum meorum et ipsum non est mecum.*

Światło oczu moich i to nie jest przy mnie.

Psalm 37.

- 1 Widziałem kiedyś! i światło mych oczu
 Rzucało, gdzie się słońce jeno toczy.
 Co ziemia znosi, ba, i to, co kryje,
 Co woda zlewa i co się w niej wije,
- 5 Co po powietrzu widzi się i lata,
 Cuda, defekty i przemiany świata.
 Widziałem, ale nie żałuję tego,
 Żem widział obrot świata przemienneho.

- Na to się skarżę, że się pociągnęło
10 Oko, co mija, minie i minęło.
Oko, ach oko! ślepe na blask Boga.
 Spędza śmierć bilmo, i bliska, i sroga.
O, jakoś wiodło złym gościńcem ciała!
 Jak ci się często zakazanych chciało
15 Patrzył tajemnic, które wzięwszy w szalę
 Uznajesz teraz, że jest prochem cale.
Co się nad jasne klejnoty świeciło,
 Widzisz, że kosztów złych nie dochodziło.
Co się widziało płynąć rzeką dużą,
20 Widzisz, że czarną teraz jest kałużą.
Coś się widziało być jasnym płomieniem,
 Teraz to widzisz być ciemnym zaćmieniem.
Coś między jasne rachował planety,
 Sądzisz, że to szkło i proste dublety.
25 Przed czymś padał jako przed bałwanem,
 Teraz niegodno, tylko być deptanem.
Co gdzieś na tronie wysoko się lśniło,
 Teraz zbutwiało i już na pół zgniło,
I co przed ludźmi wielkimi się niosło,
30 Teraz pod ludźmi w ziemi mchem porosło.
Oko, ach, oko! jakoś się myliło,
 A co najcięższa, jakoś źle wodziło!
Fatalny wodzu! kałauzie ciała,
 Gdzież się ta droga z biegiem twym podziela?
35 Przez okulary na światęś patrzyło.
 Mały proch pompy wielkim w oczach było
Filarem! i co kroplą jest pociechy,
 Zdało się morzem krotofil, uciechy.
Kładł mi na oczy, gdym żył, czart auktywa,
40 A teraz wszystko w oczach mych ubywa.
Przeciwnie, kiedym na końcu żywota
 Patrzył, chciał liczyć jak dni mała kwota,
Dał perspektywę, przez którą z daleka
 Widziałem, co mię tak blisko już czeka.
45 I com rozumiał, że sto lat żyć mało,
 W godzinie prawie jednej przybieżało.
Ślepym był tedy aż do tego końca,
 Żem światła mego nie widział i słońca.
Spędź bilmo z oczu, mój łaskawy Panie!
50 Przywróć mi światło! weź świat, jak kochanie.

VII. *Et qui laudabant me, adversum me iurabant.*

I którzy chwalili mnie, przeciw mnie przysięgali.

Psalmo 101.

- ¹ Biorę głos, Panie, na Twoję pochwałę,
Wzbudzą stworzenia zgromadzenie całe.
Niech zabrzmi wszystko poddane stworzenie,
Żeś Ty tak światło, jako oni cienie;
- ⁵ Żeś Ty tak gorny, jak ony otchłanie;
Że ony tak nie, jakoś Ty Bóg, Panie!
I moje kości, i skóra, i ciało
Będzie na Twoje pochwały wołało,
A dusza moja rozliwać się będzie.
- ¹⁰ Będę Cię chwalił i zawsze, i wszędzie,
Ale, mój Boże, nie świata językiem,
Nie wargą zdrađną ni oszustnym krzykiem;
Nie tą pochwałą, która lży, gdy chwali,
I kiedy chłodzi, to najostrzej pali.
- ¹⁵ O, jak ja często a darmo chwaliłem,
Co ganić miałem! i co próżnym dziłem,
Teraz już mędrszym rozumem uznałem,
Za rzecz wyborną, wyśmienitą miałem.
I co nagany wielkiej godne było,
- ²⁰ Było materią wielkiej chwały miłą.
Języku próżny, języku zuchwały!
Wstydź się za twoje tak daremne chwały!
Dla tej ofiary, coś słowami palił,
Twojej wiecznej chwały darmoś się pozbawił.
- ²⁵ Ołtarz, co usta twoje wystawiały,
I bałwan, który w takiej cześci miały,
Już się obalił, ani ich są znaki,
A w twoich uściech zostały niesmaki.
Alem ja nie sam chwalił świata dziwy.
- ³⁰ Chwalono i mnie! i w tym nieszcześliwy
Sam się uznaję, teraz oplakując,
Co mnie cieszyło, marność w sercu czując.
Chwalił mnie wprzód świat, zem na jego drogi,
Nie na krzyżowe, puścił próżne nogi
- ³⁵ I zem podeptał przekłętą ochotę
Herb chrześcijański, pocziwość, krzyż z enotą;
Zem sprzedał Nieba tak sławne dziedzictwo
Za mijający chlew, wieczne kalictwo.

- Chwaliło ciało, (choć mię rozum uczył),
40 Żem go, niż duszę, jako wieprza tuczył,
I com za sługę mieć go był powinien,
Ochraniał, jak bym wieczność mu był winien.
Chwalił mię pijak, żem strychem wypijał,
Chwały panny, żem się oń zabijał,
45 Chwaliło piekło, żem na nie zarabiał,
Chwały grzechy, żem je na się zwabiał.
Owoż to! którzy mię tak wychwalali,
Teraz przeciwko mnie dziś przysięgali.
A Ty, mój Boże! com Cię z chwałą minął,
50 Nie daj, żebym na wiecznej chwale zginął.

VIII. *Quia cinerem tanquam panem manducabam.*

Bom popiół jako chleb jadał*.

Psalmo 101.

- 1 Po tym bankiecie w Raju odprawionym,
Gdzie wąż się stawiał gościem nieproszonym
I gdzie ochocza nazbyt gospodyni
Stała się głodnej przyczyną pustyni,
5 W którym zjadł jabłko Adam nazbyt chciwy
I naród ludzki sprawił nieszczęśliwy,
Ludzie nie myślą, ni przedtem myśleli,
Tylko ażeby i jedli, i pili.
A lubo koždy bankiet ciągnął z sobą
10 Straty dóbr wszelkich, państw i śmierć z chorobą,
Przecie my jemy, jako drudzy jedli,
Jakby rozpusty nigdy nie zawiedli.
Upił się świat był za czasu Noego,
Aż od potopu ochłódł powszechnego.
15 Zagaściła się rozpustna ochota,
Aż ją rozegnał ogień w czasiech Lota.
Sardanapala ani Baltazara,
Jaka potkała po bankietach kara,
Nie nie wspominam, bo mnie, jako ludzi,
20 Ten strach i przykład do postu nie budzi.
I lubo wielki post, jako i mały —
Poszczę, nie mam go za post doskonały.
Jeść rybę suchą albo też warzoną,
Z ciężkim olejem gorzko okraszoną,

- 25 A w miesopusty nie mieć na grzech postu
 I jawnie grzeszyć, i gorszyć po prostu!
 Umartwić język, mięsa nie kosztując!
 A dać mu sławę szarpać, cudzą psując?
 Masła nie liznać, wargą ani usty?
 30 A z nich nie wyjdzie dyskurs zły i pusty.
 Zadawać swemu umartwienie smaku,
 A nie dać niwczym cierpliwości znaku?
 Nie jeść i nie pić częstymi czaszami,
 A karmić sytno ludzkimi się łzami?
 35 Ręki do potraw mięsnych nie wyciągnąć?
 A do substancyi cudzej, szarpiąc, ściągnąć!
 Szkrupuł! potrawy choćby tylko ruszyć.
 A swych poddanych brać za kark i dusić?
 Na końcu pościć od mięs, nie od grzechu?
 40 Jest rzecz obłudna, ba, i godna śmiechu.
 Takem ja pościł i bijąc Ci czołem
 Okrywałem się worem i popiołem,
 Panie mój święty: pokutę mym ciałem,
 A nie żywotem dobrym wyrażałem.
 45 I zdało mi się, żem polepszył duszę,
 Kiedy z olejem jem albo też suszę.
 A Tyś, mój Panie, lez mych potrzebował
 I skruchy serca, której cim żałował.
 Teraz ich leję, w popiele się grzebię,
 50 Aż mię swym chlebem nasycisz u siebie.

IX. *Paucitatem dierum meorum nuntia mihi.*

Krótkość dni moich objaw mi.

Psalm 101.

- 1 Boże mój! to wiem, że od Ciebie duszę
 Daną do Ciebie wrócić kiedyś muszę.
 Ale kiedy mnie ten wyrok straszliwy
 Potka, to nie wiem. Nie wiem, nieszczęśliwy,
 5 Kiedy zygarek ma kresu dobieżyć!
 Kiedy na wieczność przyjdzie mi zależyć!
 Nie wiem! ach, nie wiem! kiedy się przywitam
 Z śmiercią? I o toć, mój Panie, się pytam.
 I lubo co dzień mi odpowiadają,

- 10 Co przez sposobów tysiąc umirają,
Jedni, co nagle i niespodziewanie,
Drudzy z choroby albo też przy ranie;
Lubo tych, co w mych oczach gardło dali,
Arytmetycy by nie zrachowali;
- 15 Lubo to wszystko pod słońca promieniem
Śmierci i spadku jest wyobrażeniem,
Przecię nie wierzę im ja ani sobie,
Chociażem śmierci na codziennej probie.
Umiera słońce, gdy co dzień zapada.
- 20 I twarz księżycy przemienia się błada.
Umiera wiosna, jesień, zima, lato,
Gdy rodzi jedna, ginie druga za to.
Żywioty, chociaż odmiany nie tworzą,
Ale człowieka niejednego morzą,
- 25 I które przez wiek jak mamki karmiły,
Też nas przy śmierci jak kaci dławiły.
Woda przez flegmy zalenie mi grozi;
Przez dychawicę powietrze śmierć wozi;
Przez gorączkę mię ogień na proch pali;
- 30 Ziemia grób kopie, w który śmierć obali.
A któż się chorób, kto przypadków srogich,
Kto śmierci pańskich zliczy i ubogich?
Samych katarów siedmdziesiąt rachują
Ci, co likami swymi często trują.
- 35 Nuż pedogr, genagr i chiragry siła,
Scyjatyk, kamiń, męczarni moich dziła,
Które me ciało wprowadziwszy w biedy
Umorzą pewnie, lecz nie wiedzieć kiedy.
Ja w swoim ciełe katów na się mnożę.
- 40 A któż, prócz Boga, na nich mi pomoże?
We mnie się rodzi, co mnie potem morzy,
A przecież oczu to mi nie otworzy!
I chociaż widzę konających ludzi,
Choć sam umieram, do cnoty nie wzbudzi.
- 45 Jeszcze Cię pytam i jeszcze Cię proszę,
Długo te prochy, tę glinę ponoszę?
Odmieniam z wstydem to moje pytanie.
Niech będzie prędkie to moje skonanie,
Byleby dobre! W rękach to oboje
- 50 Twych, o mój Panie! szczęście, dobro moje.

X. *Dominus opem ferat mihi, super lectum doloris mei,
universum stratum versasti in infirmitate mea.*

Pan niech mi posiłek przyniesie na łóżko boleści mojej*.

Psalm 40.

- ¹ Już też umieram i śmiertelne poty
Bijąc, skracają me świeckie kłopoty.
Czas zrobił łóżko, choroby posłanie,
Bole poduszki, a śmierć rozkazanie
- ⁵ Przyniosła, abym na nich się położył
I żyć nadzieję abym z myśli złożył.
Już tedy leżę i będąc na schyłku
Nie mam! ach, nie mam! żadnego posiłku.
Odstąpili mię obłudni doktorzy.
- ¹⁰ Po ich receptach jeszcze się mam gorzy.
Odstąpili mię krewni, przyjaciele,
Już mi po wszystkich i po nich niewiele.
Odstąpili mię i żona, i dzieci.
Wszystko ode mnie ucieka i leci.
- ¹⁵ Odstąpili mię natura i siły,
I już z przykrości sam świat mi niemiły.
Ci odstępują, a drudzy przychodzą,
Ale ci jeno, którzy bardziej szkodzą.
Śmierć się przybliża, gdy ucieka życie,
- ²⁰ I pociech przeszłych mych lichwy sowicie
Upomina się. I świat następuje
I za swe służby niewolą gotuje.
A po nim gorszy od wszystkich czart idzie.
Ach, gdzież się schować przed tym strachem przydzie?
- ²⁵ Rejestra srogie grzechów mych rozkłada:
Tam zazdrość, pycha, nieczystość i zdrada,
I innych milion spisanych przed oczy
Wystawia i jak młyński kamień toczy,
Aby mi piersi onymi przywalił
- ³⁰ I żeby skrucę z nadzieją obalił.
Co mi na świecie jak proch pokazywał,
Gdy mię do grzechu kuśił albo wzywał,
To mi jak gorę na sumnieniu stawia,
I com zapomniał, to znowu ponawia.
- ³⁵ Zgoła dziś na mnie wszystkie całe piekło
Wywiera siły, jakoby się wściekło.
Panie mój, ratuj na łóżku boleści!

- Wszak to mam z wiary, nie z płonnej powieści.
 Wszakęś Lekarzem Dusz się być ogłosił!
- ⁴⁰ Bylem Cię skrucą zebrał sam i prosił.
 Więc nią przerażon i wskroś strachem zdjęty,
 Łzami skropiony, Panie Boże święty!
 Wołam: ulicz mię! receptę tę pisząc,
 Którejem przedtem nie zażywał grzesząc.
- ⁴⁵ Na bole głowy z Twoich cierni ości
 Wzywam Twej męki na me nieprawości.
 Na ręce, nogi, gwoździ Twych nie żałuj!
 Na grzbiet Twych biczów, na krzyże krzyż daruj,
 Na garło żołą, na serce Twej włóczniej.
- ⁵⁰ Daj krew swą! a ja nie chcę nic oprócz niej.
 Zmiłuj się, Boże, i jakom krew Twoja,
 Niech znajdzie folgę w bolach dusza moja.

ODMIANKI TEKSTÓW

* Z.: „Decymka...”, K., P.: „Myśli o wieczności”; ** Z.: *sentymentami*

Wstęp

w. 2 — J.: *Miałeś*; w. 5 — J.: *trwa* — chyba omyłka zecera; w. 9 — J., Z.: *twojej muzy* — poprawka pijarów słuszna ze względu na tok dalszy; w. 10 — J., Z.: *Jeżeli, Jeśli* — poprawka pijarów słuszna jw.; w. 14 — J.: *rysują* — może omyłka zecera; w. 15 — Z., K.: *chustę*; w. 22 — Z., K., P.: *Jeśli*; w. 29 — Z., K., P.: *a padnij*; w. 30 — K., P.: *na swojego*; w. 33 — Z., K., P.: *myśleć*

Pieśń I

* Z., K., P.: *wierzył*; w. 3 — *oczy* — Linde zna tę formę gen., Z., K., P.: *oczu*; w. 4 — Z., K., P.: *rozumie*; w. 5 — Z.: *wspomina*; w. 7 — K., P.: *z śmiechu*; w. 10 — Z.: *pięte*; w. 12 — K.: *mi przyjdzie*; w. 14 — Z., K., P.: *chwałą*; w. 16 — Z.: *Czyli na Radę sekretną mnie wzywa*, K., P.: *Czyli do rady sekretnie mnie wzywa*; w. 17 — Z., K., P.: *estymuje*; w. 18 — J.: *rżesne* (prawdopodobnie omyłka zecera) = *rżesne*, Linde: *Rżesne* = *rżesiste*, Z., K., P.: *różne*; w. 19 — Z.: *komu*; w. 21 — K., P.: *Napatrzałem się*; w. 22 — K.: *zasługi*; w. 23 — K., P.: *chociaż*; w. 24 — Z., K., P.: *układnemi*; w. 28 — Z., K., P.: *puty*, J.: *puty*; w. 33 — K., P.: *z wiarołomnym*; w. 36 — K., P.: *Złamał*; w. 45 — Z., K., P.: *Przecież*; w. 46 — K., P.: *I choćbym*; w. 49 — J.: *a przyszłych*

Pieśń II

* — K., P.: nie podają wersji polskiej; w. 6 — Z.: *Choć już mniej*, K., P.: *Chociaż mniej*; w. 8 — K., P.: *Ani z Dawidem jadleń, J.: piopiolem* — chyba omyłka zecera; w. 10 — K., P.: *swych oczu*; w. 11 — K., P.: *sieci*; w. 12 — K., P.: *kłębów*, J.: *kłembów*; w. 14 — Z.: *mi*, K., P.: *mnie*; w. 15 — J., Z., P.: *Egipeyaki*; w. 18 — Z.: *wiersz*

ujęty w nawias; w. 22 — K., P.: *łzami*, Z.: *obmywam*; w. 24 — Z., K., P.: *złośliwy*; w. 25—26 w wyd. Załuskiego opuszczone; w. 27 — Z., K., P.: *że*; w. 32 — K., P.: *krwawe twoje*; w. 34 — K., P.: *chwiały*; w. 36 — Z., K., P.: *przez sąd doskonały*; w. 42 — K., P.: *śmiercią twą*; w. 43 — K.: *Jezu*; w. 46 — Z., K., P.: *two milczenie*; w. 50 — Z., K., P.: *Bóg mój*

Pieśń III

* — K., P.: nie podają wersji polskiej; w. 5 — Z., K., P.: *jeszcze świeżego*; w. 8 — Z., K., P.: *wszystkie*; w. 10 — K., P.: *Zatamowała*, Z., K., P.: *mdle*; w. 13 — Z., K., P.: *Na co*; w. 16 — K., P.: *wrodzone*, Z.: *przyzwoyte* = *przyzwojte*, wyraz trzysylabowy; tak też prawdopodobnie należy go czytać w wyd. J.; w. 18 — Z.: *z twardości*; w. 19 — Z., K., P.: *Wszystko*; w. 20 — Z.: *Co wzgorę leci*; w. 24 — Z., K., P.: *czym się też to tuczysz*; w. 26 — K., P.: *domy, stoły*; w. 27 — K., P.: *żeś jak*; w. 28 — K., P.: *Tak i po śmierci*; w. 29 — K., P.: *Sława jest w parze, dostatki w zamknieniu*; w. 30 — Z.: *wszystko*, K., P.: *wszystko w rozumieniu*; w. 35 — Z.: *a jak potem cuchnie*, K., P.: *potym*; w. 36 — Z.: *Robak się wije po królewskiej kuchni*, K.: *się uje*; w. 37 — Z.: *wieczny Boże*, K., P.: *Racją więc masz, mój przedwieczny Boże*; w. 40 — Z., K., P.: *Zmienności*, Z.: *i z śmierci*; w. 41 — K., P.: *przyjść*; w. 44 — Z., K., P.: *mizerne*; w. 48 — Z., K., P.: *chociaż*

Pieśń IV

* — K., P.: nie podają polskiej wersji; w. 6 — Z.: *się płaszcze*, K., P.: *się praszcze*; w. 8 — K., P.: *smędzi*; w. 9 — Z.: *ogrzywa*, K., P.: *Strach mnie oziębia, a miłość przypieka*; w. 10 — K., P.: *Strach bije, miłość ożywia człowieka*; w. 12 — K., P.: *Nie wiem, w które się podostanę więzy*; w. 13 — Z., K., P.: *A kiedy*; w. 14 — Z.: *Dochodzić przyjdzie chyba jedną wiarą*, K., P.: *jedno*; w. 20 — Z.: *ledwie*, K.: *myśleć*; w. 29 — Z.: *Kiedy to ze złą skrucną*; w. 30 — Z., K., P.: *wszystko*; w. 32 — Z.: *dym, wiatr*; w. 37 — Z., K., P.: *a mnie*; w. 41 — Z.: *i zmażany*; w. 43 — Z., K., P.: *świętą*; w. 47 — K., P.: *Tyś mnie zapłacił*; w. 49 — Z., K., P.: *ni światowi ludzie*; w. 50 — K., P.: *trudnie*; w. 52 — Z., K., P.: *dłużnika*

Pieśń V

* — K., P.: nie podają polskiej wersji; w. 2 — Z., K., P.: *Sprawiedliwości wzywam, o nią proszę*; w. 3 — J.: *Tyś* — prawdopodobnie omyłka zecera; w. 5 — K., P.: *Nie znać inszego*; w. 8 — Z., K., P.: *jednego*; w. 9 — Z.: *wszystkie już*, K., P.: *I co zaś żale największe przechodzi*; w. 12 — Z., K., P.: *od Boga*; w. 13 — K., P.: *przysługa*, J.: *bydź*; w. 21 — Z.: *A ja*; w. 22 — K., P.: *wziąć*; w. 23 — Z.: *A tylko*; w. 26 — *owen* — Linde podaje tę formę zaimka *ów* z jedną gwiazdką jako słowo, które „dziś nie jest używane”; w. 27 — K., P.: *w triumfie*; w. 34 — K., P.: *Gdy z zakazanych ... myśl mą*; w. 37 — Z., K., P.: *chociaż*, K., P.: *bez nawiasu*; w. 41 — Z.: *duszą mą*, K., P.: *duszę mą*; w. 42 — Z., K., P.: *Na co*; w. 43 — Z., K., P.: *Wszystkich*; w. 44 — Z., K., P.: *każdy ... każdy*; w. 45 — Z., K., P.: *każdy ... każde*

Pieśń VI

w. 1 — Z.: *Widziałem niegdyś*; w. 6 — Z.: *I alternaty, i przemiany*; w. 9 — Z., K., P.: *przeciagnęło*; w. 12 — Z., K., P.: *Spędzać*, Z.: *bielmo*; w. 15 — J.: *w szale* = *w wagę*, *na wagę*; Z., K., P.: *w szale*; w. 17 — Z.: *nad insze*, Z., K., P.: *świeciło*; w. 18 — Z.:

że z kosztów złych to pochodziło, K., P.: że kosztów złych nie odchodziło, u J. w znaczeniu: nie warte było nadmiernych kosztów; w. 19 — K., P.: rzeką płynąć; w. 21 — Z., K., P.: Co, Z.: promieniem; w. 24 — Z.: i czeskie fałszy; w. 26 — Z.: niegodne; w. 28 — Z.: zbotwiało, Z., K., P.: i na poły; w. 32 — Z., K., P.: największa; w. 33 — Z., K., P.: i kałauzie; w. 37 — Z.: kropla; w. 39 — J.: auctiwa; w. 40 — Z., K., P.: wszystko w oczach mi; w. 41 — Z.: na koniec; w. 43 — J.: na którą — chyba omyłka; w. 45 — Z., K., P.: żyć miało; w. 46 — Z.: jednej prawie, Z., K., P.: przebieżało; w. 49 — Z., K., P.: bielmo

Pieśń VII

w. 1 — Z.: Twoje, K., P.: Twoją; w. 2 — Z.: zgromadzenia; w. 3 — Z., K., P.: zabrzmi wszystko; w. 4 — Z.: one; w. 5 — Z., K., P.: oni; w. 6 — Z., K., P.: Że oni tak nie jako Ty, mój Panie; w. 9 — Z., K., P.: rozlewać; w. 12 — K., P.: nie oszustnym, Z.: Nie wargą żadną, nie okrutnym krzykiem; w. 13 — Z.: Nie tak; w. 16 — K.: próżnym; w. 18 — Z., K., P.: rzecz wybraną; w. 20 — J.: miło; w. 21 — K.: próżny; w. 28 — K., P.: ustach; w. 36 — Z.: podziwować; w. 37 — K., P.: niebo, tak; w. 39 — Z., K., P.: brak nawiasu; w. 40 — K., P.: nie duszę; w. 43—44 u Z. brak; w. 47 — Z., K., P.: Otoż to; w. 50 — K., P.: na wiecznej żebym chwale

Pieśń VIII

* — K., P.: jadł; w. 2 — K., P.: się stanął; w. 3 — K., P.: Idzie ochocza; w. 7 — K., P.: przedtym nie myśleli; w. 9 — Z., K., P.: każdy, K., P.: ciągnie; w. 10 — K., P.: państw, śmierci z chorobą; w. 11 — K., P.: Przecię my jedli; w. 12 — Z.: zawiedły; w. 13 — Z., K., P.: Opil się był świat; w. 16 — K., P.: w czasie; w. 18 — K., P.: spotkała; w. 21 — Z., K., P.: I lub wielki post, jako też i mały; w. 22 — Z., K., P.: Przecię nie mam; w. 25 — Z., K., P.: mięsopusty, K.: za grzech; w. 26 — Z., K., P.: I zawsze grzeszyć, a grzeszyć po prostu; w. 27 — Z.: Umartwie; w. 28 — Z., K., P.: A cudzą sławę szarpać, nie folgując; w. 29 — Z., K., P.: wargi; w. 30 — Z.: zły i tłusty; w. 32 — J.: w niwczym, Z., K., P.: w niczym; w. 33 — Z., K., P.: czasami; w. 35 — Z.: mięśnych; w. 36 — Z., K., P.: cudzych, Z.: (szarpiąc), Z., P.: siagnąć, K.: ciągnąć; w. 37 — Z., K., P.: Skrupuł; w. 39 — K., P.: mięs; w. 41 — Z.: Jakem, K., P.: i bijący czołem; w. 48 — Z.: którym ci, K., P.: którym bym

Pieśń IX

w. 2 — Z.: kiedy, K., P.: Mam daną, oneż Tobie oddać muszę; w. 5 — Z., K., P.: zegarek ... dobieżać; w. 6 — Z., K., P.: zależeć; w. 9 — K., P.: opowiadają; w. 10 — Z., K., P.: umierają; w. 13 — K., P.: w moich; w. 14 — Z.: Arytmetyki; w. 15 — Z., K., P.: uszytko, Z.: płomieniem; w. 18 — Z.: Chociażem, K.: Chociamże, P.: Chociamżem; w. 23 — Z., K., P.: chociaż; w. 24 — Z.: mrozą; w. 26 — Z., K., P.: dawily; w. 27 — Z., K., P.: zalaniem; w. 29 — J.: na śmierć pali, K., P.: ogień świata pali. Zamiana słowa śmierć na inne była konieczna ze względu na powtórzenie go w trzech sąsiednich wersach. Przyjęliśmy wersję wg Z.; w. 30 — Z., K., P.: mnie obali; w. 33 — Z., K., P.: siedemdziesiąt; w. 34 — Z., K., P.: lekami swymi; w. 35 — Z., K., P.: gangren; w. 36 — J.: Sciatyk, Z., K., P.: kamień, Z.: mnogich dzila; w. 38 — K., P.: Umorząc, Z.: nie wiedząc; w. 40 — Z.: mnie wspomóż, K., P.: mię wspomóż; w. 43 — Z., K., P.: chociaż; w. 47 — Z.: te moje; w. 48 — Z.: już moje; w. 49 — Z., K., P.: dobrze

Pieśń X

* — K., P.: *boleści moich*; w. 10 — Z.: *gorzej*; w. 13—14: w wyd. Zał. wiersze opuszczone; w. 14 — K., P.: *wszystko*; w. 16 — Z., K., P.: *mi świat*; w. 18 — Z.: *jeno co mi*; w. 22 — Z., K., P.: *A za*; w. 23 — Z., K., P.: *po nich*; w. 24 — Z.: *A gdzież*, Z., K., P.: *przyjdzie*; w. 25 — Z., K., P.: *Regestra*; w. 27 — Z., K., P.: *Innych*; w. 33 — K.: *sumieniu*; w. 35 — Z., P.: *wszystko cale pieklo*, K.: *wszystko pieklo*; w. 39 — Z.: *Wszakżeś, J.: bydź*; w. 40 — Z., K., P.: *z skruchą ... i sam*; w. 43 — Z., K., P.: *ulecz mnie*; w. 44 — J.: *grzesząc*, Z.: *przedtem*, K., P.: *Ktorej przedtymem nie zażywał grzesząc*; w. 49 — Z., K., P.: *gardło*, Z.: *włóczni*; w. 50 — Z.: *Daj swą krew*, Z., K., P.: *nie nie chcę*